

No 58.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Sw. Krystyny P. M.  
 Sr. Sw. Matyldy Kr.  
 Cz. Sw. Klemensa.  
 Piąt. Sw. Abrahama Ap.  
 Sob. Sw. Józefa z Arm.  
 Niedz. Sw. Gabryela.  
 Pon. Sw. Józefa Obl.

Wschód słońca godz. 6 m. 23  
 Zachód słońca godz. 5 m. 57.  
 Długość dnia godz. 11 m. 34

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—  
 Półrocznie " 4 " —  
 Kwartalnie " 2 " —  
 Miesięcznie " — " 67  
 Odnoszenie 10 k. m.  
 Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
 Półrocznie " 5 " —  
 Kwartalnie " 2 " 50  
 Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Przejazd № 3.

№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 13 marca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-oj stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nieparełowy lub jego miejsce. Male ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrelegi po 15 kop. za wiersz petiłow. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## TEATR WIELKI SELLINA.

Sroda, na korzyść żydowskiego tow. dobroczynności.

### „Walka Motyli”

komedia  
 H. SUDERMANA.

## TEATR POLSKI „VICTORIA”

pod artystycznym kierownictwem M. Gawalewicza.

Czwartek, I gościnny występ MICHALINY ŁASKIEJ.

### „Ach ten Leon”

krotochwila w 3-ach akt.  
 PIOTRA WOLFA.

## Ziemny ser śmietankowy

hr. Komerowskiej

zastępuje masło stołowe.

Sztuka 35 kop. Sprzedaż wszędzie. 309—6

## Sprawa o zabójstwo

### JULIUSZA KUNITZERA.

—?—

W dniu wczorajszym, drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, pod przewodnictwem rz. r. st. Klügera przystąpił do rozpatrzenia sprawy o zabójstwo fabrykanta łódzkiego Juliusza Kunitzera.

Na ławie oskarżonych zasiadli wprowadzeni do sali pod silną eskortą 23-letni Adolf Szule i 24-letni Szezeban Jendras.

Sala sądowa natłoczona publicznością, wśród której zauważyć można wiele osób, przybyłych umyślnie z Łodzi.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia sprawdzono świadków, z których 5 im nie stawilo się, wskutek czego wynikła mała dyskusja; towarzyszącemu prokuratora zgadza się na prowadzenie sprawy, adwokat przysięgły Giegużyński żąda odłożenia jej, z powodu nieprzybycia świadka Łabudzińskiego.

Mała narada pomiędzy sędziami, wreszcie przewodniczący oznajmia, że sprawa będzie rozpatrywana, a świadek Łabudziński za niestawienie się skazany został na 5 rb. kary.

O godz. 11 i pół przewodniczący rozpoczął odczytywanie aktu oskarżenia, które trwało do godz. 12 i pół.

Akt oskarżenia brzmi, jak następuje:

„W dniu 30 września 1905 r. około godz. 6 wieczorem w wagonie kolei elektrycznej w Łodzi został śmiertelnie raniony wystrzałem z rewolweru fabrykant łódzki Juliusz Kunitzer, który, nie odzyskawszy przytomności, zmarł gdy go przewożono na stację Pogotowia ratunkowego. Śmierć Kunitzera, jak ustaliły sądowno-lekarskie oględziny trupa, nastąpiła prawie momentalnie bezwarunkowo od rany zadanej kulą rewolwerową, która, przedostawszy się przez prawą pierś do jamy klatki piersiowej i raniąc po drodze najpierw płuca, a następnie serce, wyszła na zewnątrz tyłem, w okolicy ósmego żebra i osłabiona tym oporem, pozostała w dolnej białźnie nieboszczyka, gdzie też i znaleziona została podczas rozbierania trupa.

Tego wieczora, jak zwykle, Kunitzer, wra-

cając tramwajem do domu do Łodzi z własnej fabryki w Widzewie, stał wraz z innymi osobami na tylnej platformie wagonu, dążącego przez ulicę Piotrkowską do Nowego Rynku. Gdy pociąg zatrzymał się na przystanku na rogu ulicy Piotrkowskiej i Nawrot, z wagonu szybko wyszło na tylną platformę dwóch nieznanych ludzi, z których jeden zeskoceżył na bruk, drugi zaś, zatrzymawszy się na stopniach wagonu i odwróciwszy się do Kunitzera, dał doń trzy strzały z rewolweru; równocześnie pierwszy złoceżyca znajdując się z tyłu wagonu, strzelił raz jeden z rewolweru, poczem obaj wpadli w ulicę Nawrot i uciekli.

Wypadkowe znajdujący się na posterunku strażnicy policyjni 3 cyrkułu Szluchin i Denisenko zaczęli gonić uciekających złoceżyców, którzy po drodze strzelając z rewolwerów, skręcili z ulicy Nawrot na Mikołajewską.

Tutaj jeden z nich blisko domu № 59, w którym mieści się hotel Rzymski, zdołał zginąć w tłumie przechodzących i skryć się, nie będąc przez nikogo zauważony; drugi zaś, jak się okazało, włościanin Adolf Szule, na rogu Mikołajewskiej i Przejazd był zatrzymany przez strażnika Zielińskiego, stojącego na posterunku, który usłyszał krzyk Denisenki i Szluchina, nadbiegłych wkrótce do pomocy.

Przy rewizji w kalesonach Szulea znaleziony był rewolwer systemu Brauninga z dwoma nieużywanymi nabojami, a w kieszeni pustej zapasowy magazyn do tegoż rewolweru.

Wtedy już Szule, odmówiwszy wyjawienia swego spólnika, przyznał się przed strażnikiem, że to on wystrzelił trzy razy do Kunitzera, stojąc na stopniach wagonu i następnie powtórzył swoje zeznanie strażnikowi Emilowi Osadczemu w 3 cyrkułe policyjnym, dokąd po schwytaniu został przyprowadzony.

Okoliczność ta znalazła potwierdzenie w opinii eksperta, fabrykanta broni palnej Aleksandra Matjatko, który udowodnił, że kula, od której zabity został Kunitzer, należała do rewolweru systemu Browninga, tego mianowicie kalibru, jaki odebrano od Szulea.

Przy następnych poszukiwaniach ukrywającego się zbrodniarza w nocy z 4 na 5 października pomocnik komisarza 3 go cyrkułu policyjnego Szolkowicz, aresztował zamieszkałego w hotelu Rzymskim stolarza Szezebana Jendrasa, który przybył na kilka dni przed zabójstwem w Warszawy, w celu urzyczenia nowej apteki Jana Łabudzińskiego, przyczem Szolkowicz kierował się w danym wypadku otrzymanymi wiadomościami sekretnymi o tem, że wspólnik Szulea stolarz mieszka właśnie w hotelu Rzymskim jak również i tem, że według strażnika Szluchina, Jędras z figury swojej podobny był do złoceży-

cy, który skrył się, lecz ten ostatni miał wówczas małe wąsy i był inaczej ubrany, Jędras zaś miał wąsy ogolone.

Droga badań różnych osób Szolkowicz następnie dowiedział się, że Jendras, pracując zwykle w aptece Łabudzińskiego całymi dniami, w dniu 30 września wieczorem był nieobecny, stawiający się zaledwie po godzinie 8-ej wieczorem, t. j. później po fakcie spełnienia przestępstwa, wziął od Łabudzińskiego 5 rubli i powiedział, że nocą jedzie do Warszawy, w rzeczywistości zaś nigdzie nie jeździł, jakkolwiek w księdze meldunkowej w hotelu Rzymskim za rok 1905 figurował w dniu 30 września jako wymeldowany na wyjazd do Warszawy i tegoż dnia wrócił do hotelu. Stwierdzono również, że tegoż wieczoru Jendras ogolił wąsy u fryzjera, tymczasem dawniej tego nie robił, a nazajutrz kupił nowe ubranie.

Gdy policja weszła do hotelu, Jendras, śpiący w swoim numerze, ogromnie zmieszany i wyszedł z równowagi i zaczął wikłać się w zeznaniach, gdzie był w dniu 30 września oraz jak przepędził ten dzień, lecz w końcu badania zaczął przyznawać się do wzięcia udziału w zabójstwie Kunitzera, nie przedstawiając jednak faktycznych okoliczności, w jakich spełnione zostało to przestępstwo.

Z hotelu Jendras był zaprowadzony do 3-go cyrkułu policyjnego a następnie do wydziału śledczego, gdzie podczas badania przez tegoż pomocnika komisarza Szolkowicza, w obecności podprokuratora, przyznał się do zabójstwa Kunitzera, objaśniając, że wkrótce po przyjeździe swoim do Łodzi poznał on w jednej z restauracji dwie nieznanne mu osobistości pod hasłem „Śmiały” i „Żywy”, które, oświadczywszy, że na nich padł los zabicia fabrykanta Kunitzera, zaproponowały Jędrasowi, wziąć udział w tem, na co Jędras zgodził się; 30 września przyszli oni do niego do apteki Łabudzińskiego, dali mu nabity rewolwer i zaprowadzili go na ulicę Główną, gdzie na rogu Piotrkowskiej wszyscy trzej weszli do tramwaju i stali na tylnej platformie; kiedy zaś wagon zbliżył się do ulicy Nawrot, to „Śmiały” kazał Jędrasowi zejść na bruk, sam zaś wówczas dał trzy strzały z rewolweru do stojącego na tejże platformie jakiegoś człowieka, do którego i on Jędras strzelił kilkanaście razy, stojąc na bruku; „Żywy”, zeskoceżywszy wkrótce za Jędrasem, także strzelał na ulicy około wagonu, poczem wszyscy trzej zaczęli uciekać przez ulicę Nawrot i Mikołajewską, gonieni przez strażników, przyczem Jendras biegi po lewej stronie Mikołajewskiej, skrywszy się następnie w hotelu Rzymskim, a spólnicy jego biegli po prawej stronie, w hotelu Rzymskim wówczas nocował on, przedtem ogoliwszy się i spędziwszy wieczerę u znajo-





## Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

Z nadesłanego sprawozdania Stow. majstrów fabrycznych dowiadujemy się, co następuje:

Ubiegły 1905 rok dla tej tak żywotnej instytucji, jaką jest Stowarzyszenie majstrów fabrycznych, był wielce niepomyślny z powodu zastoju w przemyśle i wypadków, jakie rozgrywały się w życiu politycznym. Jednakże, mimo tych wszystkich przeciwności, zarząd Stowarzyszenia dokładał wszelkich starań, aby żywotność instytucji wzrosła.

Pierwszym najważniejszym punktem było opracowanie zmiany niektórych paragrafów ustawy w ten sposób, aby instytucja swą działalność mogła rozwijać nie tylko w Łodzi, ale i w całej gubernii piotrkowskiej. Praca ta w dniu 13 marca na ogólnym zebraniu została uznana, jednocześnie upoważniono zarząd do przeprowadzenia tych zmian na drodze właściwej.

Ze względu na wyjątkowe czasy, należało rozwinąć działalność Biura pośrednictwa pracy, co tylko w pewnym stopniu dokonaniem było, pomimo najszerszych chęci zarządu. Następnie jednym z głównych zadań zarządu było unormowanie stosunków pomiędzy majstrami a robotnikami, fabrykantami a majstrami. Dla rozstrzygnięcia tych spraw w dniach 1 i 4 czerwca zwołano dwa nadzwyczajne ogólne zebrania, z udziałem majstrów, fabrykantów, oraz delegatów ze strony robotników.

Zebrania te wywołały wielkie zainteresowanie w odnośnych sferach. Zasadniczo sprawy nie rozstrzygnięto, gdyż delegaci robotników na sądy rozjemcze, proponowane przez zarząd Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, nie zgodzili się, twierdząc, że robotnicy, jako kulturalnie niżsi, zawsze będą stroną pokrzywdzoną i uważają, że samosądy przy obecnym ustroju są jedynym wyjściem.

Zarząd Stowarzyszenia, nie bacząc na te przeciwności, w dalszym ciągu obmyślał środki zaradcze. Odmówił sobie urlopu letniego i bezustannie pracował nad uzdrowieniem stosunków.

W tym czasie wypadki w życiu politycznym piętrzyły się jedne za drugimi, wreszcie zastrzyły się tak bardzo, że o wszystkich sprawach instytucji musiano zapomnieć. Wskutek tego, do końca roku sprawozdawczego zarząd załatwiał tylko sprawy bieżące, gdyż nie był nawet w możności zwoływać miesięcznych zebrań.

W takich warunkach określona została działalność zarządu.

Co zaś do sprawozdania cyfrowego, to przedstawia się ono, jak następuje:

Dnia 1 stycznia 1905 roku Stowarzyszenie liczyło 41 członków honorowych, 28 protektorów i 191 rzeczywistych. W ciągu roku przybyło 3 członków protektorów, 15 rzeczywistych. Ubyło 3 członków honorowych, 1 rzeczywisty, wykreślono na zasadzie § 21 ustawy 17 członków rzeczywistych, na własne żądanie wykreślono 4 członków rzeczywistych i na mocy § 29 ustawy wykreślono 8 członków protektorów. D. 1 stycznia 1906 roku Stowarzyszenie liczyło 38 członków honorowych, 23 protektorów i 184 rzeczywistych.

Stan kasy. Wpływy dnia 1 stycznia 1906 roku przedstawiały się w następujących cyfrach: Pozostałość gotówki w kasie dnia 1 stycznia 1905 roku 266 rb. 65 kop., wpisowe od członków rzeczywistych 75 rb., ze składek od członków rzeczywistych 1075 rb., od członków protektorów 24 rb., zwrot pożyczek 161 rb. 20 k., za żetony 148 rb. 50 kop., za książki członkowskie 6 rb. 40 kop., na kasę wdów i sierot 6 rb. Rachunek Banku handlowego w Łodzi, podniesiono z kapitału obrotowego 137 rb. 24 kop., odsetki za 1905 rok 207 rb. 3 kop., z Towarzystwa wzaj. kredytu przemysłowców łódzkich 456 rb. 60 kop., ogółem 2563 rb. 62 kop.

Wydatki wynosiły: wsparcia bezprowotne 225 rb., pożyczki bezprowotne zwrotne 170 rb., lokal 450 rb., prowadzenie kancelaryi 210 rb. 40 kop., materiały piśmienne 41 rb. 98 k., ogłoszenia 44 rb. 15 kop., umebłowanie lokalu 67 rb. 45 kop., biblioteka 97 rb. 60 kop., opał i światło 80 rb. 65 kop., żetony 219 rb., różne wydatki (nadzwyczajne ogólne zebrania) 108 rb. 94 kop., handlowo-przemysłowe Towarzystwo

wzaj. kredytu 300 rb., Bank handlowy w Łodzi 244 rb. 27 kop., biuro pośrednictwa pracy 41 rb. 48 kop., gotówka w kasie dnia 31 grudnia 1905 roku 190 rb. 20 kop., ogółem 2563 rb. 62 k. Kapitał wdów i sierot przedstawiał się dnia 1 stycznia 1905 roku: gotówka 136 rb., ofiary 6 rb., z odsetek od kapitału 18 rb. 73 kop., podniesiono z Towarzystwa wzaj. kred. przemysłowców łódzkich 437 rb. 87 kop., ogółem 598 rb. 60 kop.

Wydatki: wniesiono na rachunek kapitału zakładowego do handlowo-przemysłowego Tow. wzaj. kredytu w Łodzi 300 rb., na rachunek głównego kapitału obrotowego 298 rb. 60 kop., ogółem 598 rb. 60 kop.

Rachunek z odsetek od zapisu imienia M. Silbersteina. Otrzymano tytułem procentów z Banku handlowego w Łodzi 144 rb. 7 kop., wydano wsparcia 2 członkom 108 rb. 5 kop., przełano do Kasy wdów i sierot 36 rb. 2 kop.

Bilans Stowarzyszenia dnia 31-go grudnia 1905 r. Stan czynny: gotówka w kasie 190 rb. 20 kop., w Banku handlowym w Łodzi na rachunku bieżącym 7143 rb. 91 kop., w papierach procentowych i zyski w kursie 953 rb., w Handlowo-przemysłowym towarzystwie wzajemnego kredytu 300 rb., ruchomości po strąceniu amortyzacji 752 rb. 41 kop., należne pożyczki od członków rzeczywistych 651 rb. 30 kop., składki zaległe od członków rzeczywistych 1562 rb. 50 kop., protektorów 84 rb., ogółem 1646 rb. 50 kop., biblioteka 293 rb. 4 kop., materiały piśmienne, ustawy i żetony 277 rb. 46 kop., ogółem 12207 rb. 82 kop.

Stan bierny: Kapitał zakładowy 2789 rb. 86 kop., kapitał imienia I. K. Poznańskiego 2000 rb., kapitał inwalidów imienia M. Silbersteina 3000 rb., kapitał wdów i sierot 598 rb. 60 k., składki członkowskie 1646 rb. 50 kop., ruchomości 1322 rb. 91 kop., kapitał obrotowy 849 rb. 95 kop., ogółem 12207 rb. 82 kop.

Ogólnych zebrań odbyło się 1, nadzwyczajnych ogólnych zebrań 2, posiedzeń miesięcznych 8, zarządu 27.

Jednej z najsmutniejszych dolegliwości nie możemy pominąć milczeniem—to znaczne zaległości w opłacie składek członkowskich co wynosi 1646 rb. 50 kop. Stan taki ujemnie wpływał na wydawanie zapomóg, a zarząd niejednokrotnie niechętnie naruszał kapitał Stowarzyszenia, znajdując się w trudnych warunkach płatniczych. Niewypłacalność członków zarząd tłómaczy ciężkimi warunkami, jakie przeżywamy w Łodzi.

## Prasa rosyjska z powodu manifestu o przekształceniu Rady państwa.

Przez usta «Nowego Wremieni» wypowiada konserwatywna część społeczeństwa rosyjskiego swe zapatrywania i nadzieje co do roli i znaczenia nowej Rady państwa.

«Rada państwa—powiada pismo to—tworzy się z elementów najbardziej zrównoważonych. Nie mówiąc już o członkach mianowanych, ale i członkowie z wyberu wyjdą oczywiście z wyżyn społecznych, od których najbardziej spodziewać się należy i większego przygotowania do działalności politycznej i większego umiarkowania co do zapoczątkowań prawodawczych, i większej surowości w ocenie prac prawodawczych. Charakter ten naszej drugiej Izby jest silnie podkreślony w nowej ustawie Rady państwa i tu się wyjawia jej przyszła rola w prawodawstwie.

Rada państwa tedy i przez swój skład i przez swe stanowisko w organizacji prawodawczej, będzie mocnym buforem pomiędzy Izbą niższą a Władzą Najwyższą i solidną korekturą na wypadek zbytznego roznamiętnienia i zapalności Izby niższej».

Bardzo pesymistycznie natomiast zapatrują się na nową Radę państwa rosyjscy liberałowie, którzy na łamach «Stryny», organu partii konstytucyjno-demokratycznej, podają ostrej krytyce nową ustawę, wyrażając zarazem jednak zdziwienie, iż dawna Rada państwa już nie istnieje.

Rada państwa jest przetworzona! Rozwalono instytucję, która sto lat przeszło była symbolem — czysto oszukańczym! — legalności, zawsze prawie fałszywej i czysto zewnętrznej.

Ale ze szczątków zwałisk buduje się nowy gmach o pociągającym wyglądzie dla wielkiego celu.

Można powiedzieć z zupełną pewnością, że zmieniona Rada państwa, pierwsza Izba wyższa Rosyi konstytucyjnej, nie będzie tem, czem mogłaby być już nawet teraz, w niedoskonałych warunkach chwili bieżącej: ona nie będzie wielką radą rosyjskich gmin i ziem. Ona nie odbije w sobie tej różnorodności wielkich, znacznych i złożonych interesów miejscowych, które tylko wskutek nienormalnych rozmiarów naszego państwa traktowane są jako „miejscowe“. Ona nie da Rosyi zebrania starszyny obywatelskiej, która miałaby autorytet przez swój wpływ i rzeczywiste, a nie warunkowo «wysokie» stanowisko u siebie na miejscu. Ona nie będzie przedstawiała korporacji „stanu“, silnego dzięki swej solidarności i wewnętrznej spójności, korporacji, szczytującej się swą niezależnością oraz nieugiętością patryotyczną.

Poddawszy szczegółowej i wszechstronnej krytyce wszystkie słabe strony nowej ustawy, organ kończy w ten sposób.

„Blok“ starych urzędników, podtrzymany przez mnichów, duchownych i grupy prawdziwie rosyjskiej szlachty i kupców—przeciwko mniejszości działaczy ziemskich, przemysłowców, negocjantów, niezonych pracowników i patryotów prowincjonalnych—oto przyszły obraz pierwszej Izby wyższej w państwie rosyjskiem.

## Z CESARSTWA.

Petersburg. «Ruś» notuje pogłoskę, jakoby grono anglików i amerykań, mieszkających w Petersburgu, poruszyć miało na konferencji haskiej sprawę założenia w Rosyi międzynarodowego „Czerwonego Krzyża“, celem niesienia pomocy poszwankowanym w czasie rozruchów. Sprawę tę poruszono z tego względu, że w czasach ostatnich rozruchów olbrzymia większość pozostawała bez żadnej pomocy, a usiłowania prywatne w tym kierunku napotkały na opór.

W Petersburgu odbył się w piątek pogrzeb robotnika Syczewa, znanego pod nazwiskiem Czeremuchina, zmarłej śmiercią samobójczą ofiary znanej sfery Hapou Matiuszeński. Na pogrzeb zebrały się tłumy robotników, przybyła także w nieznannej liczbie policja piesza i konna, która przedewszystkiem kazała podejmować czerwone szarfy od licznych wieńców. Po krótkiej modlitwie wynoszą trumnę, chór robotniczy śpiewał zacytowaną „Święty Boże“, policja jednak — jak pisze «Słowo» — nie pozwalała, chęć wziąć trumnę na ramiona, znowu zakaz. Trumnę stawiają na karawanie i poshód rusza powoli, eskortowany przez konną policję. Przejeżdża dorożką Hapou, który idzie w otoczeniu robotników za trumną do dworca bałtyckiego, poczem wraca. Po przybyciu na cmentarz, chór robotniczy odśpiewał kilka pieśni kościelnych, poczem tłum rozszedł się w zupełnym porządku.

Dzienniki notują pogłoskę, że cała flota wojenna, pancerniki, krążowniki i wszystkie większe okręty wojenne przeniesione być mają na morze Czarne wraz z całym korpusem morskim, a mianowicie do Sewastopola. Na morzu Bałtyckim pozostaną tylko niewielkie krążowniki torpedowe, torpedowce i łodzie podwodne dla obrony wybrzeży.

## Straszna katastrofa.

Wezoraj w depeszach podaliśmy wiadomość o strasznej katastrofie w kopalni Courrières. Obecnie stwierdzono, że liczba ofiar wynosi przeszło 1,200.

O domniemanych przyczynach strasznej katastrofy nadechodzą szczegóły następujące:

W kopalni szerzył się już od kilku dni pożar, nie doceniano jednak rozmiarów jego, dopóki nie wybuchnął nagle w szybach, gdzie górnicy zajęci byli pracą.

Jeżeli wersja powyższa jest prawdziwa, to prawdopodobnie pożar powstał w opuszczonej części kopalni i szerzył się wolno dopóty, dopóki nie utrafił na miejsce, w którym nagro-

madziły się gazy wybuchające, co zdarza się często w kopalniach węgla. Skutkiem tego był wybuch, wytwarzający olbrzymią ilość dymu i gazów trujących. Wiązania z drzewa, podtrzymujące sklepienia szybów, zajęły się płomieniem i runęły, zamykając, jak w grobie, górników pracujących.

Straszniejszą jednak jest wersja druga o przyczynie katastrofy. Nie przyczyny nadprzyrodzone, ale po prostu lekkomyślność i niedbalstwo personelu kopalni wywełały katastrofę.

Mówią mianowicie, że w chwili krytycznej przestali działać przyrządy wentylacyjne, których przeznaczeniem jest usuwanie gazów trujących z kopalni.

Dotychczas wszelako nie stanowczego powiedzieć nie można, w Lille bowiem rozeszła się inna jeszcze pogłoska, przypisująca przyczynę katastrofy zawaleniu się kopalni, nie zaś wybuchowi gazów, istnienia bowiem ich w kopalniach Courrières nigdy nie stwierdzono. Przypuszczenia powyższe potwierdzają niejako zagłębienia w powierzchni ziemi w miejscowościach: Mericourt, Sallaumines i Billy Montigny, pod którymi rozciąga się kopalnia. Rzeczoznawcy wszelako twierdzą, że zawalenie się ziemi mogło być skutkiem, nie zaś przyczyną katastrofy wywołanej przez wybuch olbrzymiej ilości gazów podziemnych.

Katastrofa nastąpiła d. 10 b. m., o godz. 8 zrana, bezpośrednio po zejściu do szybu Mericourt zmiany górników. W szybie tym przed trzema dniami wybuchł pożar.

Zarządzono natychmiast środki ratunkowe, zdołano jednak wydobyć tylko 120 górników z szybu № 2, w szybach jednak № 3 i № 4 pozostało 1680 górników. Do szybów tych dostać się niepodobna. I do szybu № 2 przystęp jest bardzo utrudniony. Stwierdzono, że zawalili się w tym szybie galerie boczne. Górnicy, którzy opuścili się do tego szybu o godz. 9 wieczorem dla ratowania pogrzebanych towarzyszy, twierdzą, że w galerii, leżącej na głębokości 280 metrów, słyszeli krzyki o pomoc, nie mogli jednak opuścić się dalej z powodu gazów trujących, jak na głębokość 113 metrów.

Węgle z kopalni Courrières wytwarzają przy spalaniu wielką ilość gazów, nie ulega przeto wątpliwości, że górnicy, których dotychczas nie wydobyto, zginęli wszyscy. Dnia 10 b. m., o godz. 8 zrana, górnicy i urzędnicy kopalni, znajdujący się na powierzchni ziemi, usłyszeli grzmot podziemny, ziemia zatrzęsała się, a z szybów wyleciały w powietrze kosze, używane do opuszczania górników, koła i zwłoki zabitego

górnik. Jeden z robotników, który zdołał się uratować, opowiada, że natychmiast po wybuchu galerie kopalni napełniły się dymem i gazami trującymi. Czując niebezpieczeństwo, górnik podążył instynktownie do szybu nr. 2, gdzie zastał już kilku na poły nieprzytomnych towarzyszy. Nie zważając na stan własny, ułożył bezsilnych na znajdującym się w pobliżu wagoniku i powłócił ich do galerii nr. 10, skąd wszystkich wydobyto.

Katastrofa wydarzyła się w pobliżu miasta Lens, w departamencie Pas de Calais, położonym we Francji północno zachodniej. Courrières, widownia katastrofy, jest wsią, liczącą 4,200 mieszkańców. W okolicach jej znajdują się liczne kopalnie węgla, należące do Tow. akcyjnego, posiadającego zarząd i biura w Billy-Montigny, o 5 kilometrów od miejsca katastrofy.

## Nowe przepisy o wzywaniu wojska.

(Z „Prawit. Wiestn.“)

(Dokończenie).

Wojska mogą być wzywane także: 1) dla ścigania band przemytników zbrojnych, jeżeli rozporządzały siły straży pogranicznej lub celnej okazały się niewystarczającymi; 2) dla ukrócenia zamieszek wśród więźniów w kazimach, ilekroć środki dozoru i straży więziennej okazały się niedostatecznymi. Nadto wojsko jest wzywane w razach przez prawo wskazanych: 1) dla trzymania warty; 2) dla towarzyszenia wy-

konywania wyroków sądowych; 3) dla udzielenia pomocy władzom sądowym i 4) dla konwojowania mienia skarbowego i transportów.

We wszystkich wypadkach wezwania wojska władze cywilne wyjaśniają przybyłemu z odziałem dowódcy stan rzeczy i wskazują zadania, które zostaje powierzone wojsku. Władze cywilne i policja zwracają wszystkie swe żądania do dowódcy oddziału, warty lub patrolu, bynajmniej nie rozporządzając się bezpośrednio szeregowcami i nie powinny wkładać na wojsko samodzielnego wykonania obowiązków policji, lecz mogą żądać jedynie pomocy dla siebie.

Jeżeli w czasie przybycia wojsk, wezwanych na miejsce rozruchów, to ostatnie nie ustana, to władze cywilne bez zwłoki, zrobiwszy ostatnie upoważnienie, upoważniają dowódcę przybyłego oddziału do wypełnienia tych zarządzeń, które mogą doprowadzić do stłumienia rozruchów, rozproszenia tłumu lub ujęcia tegoż. Przy wypełnianiu zarządzeń, mających na celu stłumienie rozruchów, władza wojskowa lub marynarki wydaje rozporządzenia samodzielne, dopóki nie uzyska swego zadania za skończonym. Wszystkie, znajdujące się na miejscu działania wojsk, władze cywilne obowiązane są okazywać pomoc zwierzchności wojskowej lub marynarki. Dowódca wezwanego oddziału, otrzymawszy upoważnienie od władzy cywilnej, działa według swego uznania temi sposobami, które uzna za za odpowiadające położeniu rzeczy, niekając się także do przestępstw, jeżeli te będą uznane przez za możliwe. W razie nieobecności władz cywilnych na miejscu rozruchów, przybyły z wojskiem dowódca wojska lub marynarki obowiązany jest wydawać rozporządzenia według swego uznania do czasu przybycia władzy cywilnej.

Broń (sieczna lub palna) może być używana przez wojsko z zachowaniem przepisów następujących: po wydaniu upoważnienia przez władze cywilne i po trzykrotnym uprzedzeniu sygnałem za pomocą trąby lub bębna: 1) dla rozproszenia nieposłusznego tłumu i 2) przeciwko tłumowi, który stawia przeszkody posuwaniu się wojsk.

Nie czekając na upoważnienie ze strony władz cywilnych, lecz z ustanowionym trzykrotnym uprzedzeniem przeciwko tłumowi, który obraża wojsko słowami. Nie czekając na upoważnienie władz cywilnych i bez wszelkiego upoważnienia: 1) przeciwko tłumowi lub aresztantom, napadającym na wojska lub czyniącym jakiegokolwiek wrogię przeciwko nim działania; 2) przeciwko dopuszczającym się w obecności wojska gwałtów na ludziach, pogromów, podpaleń lub zabójstw i 3) przeciwko przeszkadzającym lub stawiającym opór przy zatrzymywaniu osób, podlegających aresztowaniu.

Dla ostrzeżenia nieposłusznego tłumu ani strzelanie w powietrze, ani strzelanie ślepymi nabojami nie może być dozwolone.

Uznawszy za niezbędne użyć siły broni, dowódca wojska lub marynarki rozkazuje działać, według swego uznania, bronią sieczną lub palną, z tym warunkiem wszakże, aby działanie bronią palną miało miejsce tylko w razie niezbędnej konieczności, kiedy żadnymi innymi sposobami nie będzie można stłumić rozruchów.

Warty, posterunki, patrole, rozjazdy i pojedynczy szeregowcy wojsk, powołanych do współdziałania z władzami cywilnymi, przy tłumieniu rozruchów, mają prawo używania broni dla obrony własnej, ochraniającej osoby lub powierzonych ochronie posterunku i przeciwko więźniowi, który zbiegł.

Władze cywilne powinny przedsięwziąć wszystkie zależne od nich środki po temu, aby podczas działania wojsk bronią, nie ucierpiały osoby, nie mające żadnej styczności z rozruchami.

Troska o rannych, nie należących do składu przybyłych wojsk, jest obowiązkiem władz cywilnych. Władza wojskowa lub marynarki obowiązana jest pomagać władzy cywilnej wszelkimi, będącymi w jej rozporządzeniu, środkami.

Podczas działania wojsk władza cywilna zachowuje wszystkie nadane jej prawa i włożone na nią obowiązki, o ile nie dotyczą one rozporządzania czynnymi oddziałami wojska i nie są przeszkodą do osiągnięcia zamierzonego celu.

Wojska zaprzestają swych działań około przywrócenia porządku jedynie na skutek rozporządzenia dowódcy wojska lub marynarki. Kiedy dowódca ten uzna, że cel działania sły

wojskowej został osiągnięty, to zawiadamia o tem władzę cywilną, która, jeżeli rozruchy zostały stłumione i żadne nowe polecenie nie może być dane niezwłocznie wojskom, poleca im wrócić z miejsca działania do koszar.

## Nowy ustrój prawodawczy państwa rosyjskiego.

(Dokończenie).

### VI. Sposób obradowania Dumy.

46) Ze sprawozdań z ogólnych posiedzeń tajnych Dumy mogą być ogłaszane drukiem te części, których ogłoszenie uzna za możliwe bądź przez Dumę, jeżeli tajne posiedzenie było zarządzane przez Dumę lub jej prezesa, bądź też minister lub naczelny zwierzchnik wydziału, jeżeli posiedzenie uczyniono tajnym wskutek ich oświadczenia.

47) Projekt prawa, złożony Dumie przez ministra lub naczelnego zwierzchnika osobnego wydziału, może być wycofany przez nich, dopóki go Duma nie uchwaliła. Projekt prawa, opracowany na wniosek Dumy, nie może być inaczey wycofany przez ministra lub naczelnika zwierzchnika, który go złożył, tylko za zgodą Dumy. Projekt prawa, opracowany na wniosek Rady państwa i po uchwaleniu go przez nią, złożony Dumie, nie może być wycofany przez ministra lub naczelnego zwierzchnika, który ów projekt wniósł do Rady.

48) Za uchwałę Dumy, w sprawach przez nią roztrząsanych, uważane jest zdanie, powzięte na ogólnym zebraniu większością głosów. W przypadku równości głosów zarządza się nowe głosowanie. Jeżeli wtedy również nie osiągnie się większości, natenczas głos prezesa Dumy przeważa. Uchwała Dumy o unieważnieniu wyborów do niej, skutkiem ich nieprawidłowości, nabywa wtedy dopiero mocy, jeżeli zapadła większością  $\frac{2}{3}$  części głosów obecnych posłów.

49) Projekty praw, które wpłynęły do Dumy i jej aprobatę zyskały, są przekazywane Radzie państwa. Projekty praw, opracowane na wniosek Rady państwa i przez nią zaaprobowane, wpływają do Dumy państwowej.

50) Projekty praw, nieprzyjęte przez Dumę lub Radę państwa, są uznane za odrzucone.

51) Jeżeli Duma, nie odrzucając zapoczątkowanego przez Radę państwa i uchwalonego przez nią projektu prawa, uzna za konieczne wprowadzić do niego zmiany, sprawa, celem nowego jej rozpoznania, może być, stosownie do uchwały Dumy, albo zwrócona Radzie państwa, albo przekazania komisji specjalnej, złożonej z członków Dumy i Rady państwa, wybranych przez nie w równej liczbie. Komisji przewodniczy wybrany przez nią jej członek. Następnie sprawa, z wnioskami komisji, jest wnoszona do Rady państwa i otrzymuje bieg dalszy w porządku przepisany.

52) Projekty praw, złożone Dumie i przez nią oraz przez Radę państwa uchwalono, jako też projekty praw, opracowane na wniosek Rady państwa i przez nią oraz przez Dumę uchwalone, są składane Jego Cesarskiej Mości przez prezesa Rady państwa.

53) Projekty praw, zapoczątkowane przez Radę państwa lub Dumę, a które nie dostały Najwyższego zatwierdzenia, nie mogą być wnoszone pod rozpoznanie prawodawcze w ciągu tejże samej sesji. Projekty praw, zapoczątkowane przez Radę państwa lub Dumę, a odrzucone przez jedną z tych instytucji, mogą być złożone do rozważania prawodawczego w ciągu tejże samej sesji, jeżeli zapadnie w tej mierze rozkaz Najwyższy.

54) Jeżeli posiedzenie Dumy nie odbędzie się skutkiem nieprzybycia ustanowionej liczby posłów (art. 7), przypadająca pod rozpoznanie sprawa, jeżeli wnoszący ją minister lub naczelny zwierzchnik uważa ją za niecierpiącą zwłoki, jest wyznaczana na nowo nie później, niż w ciągu dwu tygodni od niedostępnego posiedzenia. W takim przypadku sprawa będzie rozważana bez względu na liczbę przybyłych na posiedzenie posłów.

55) Wniosek uchylecia lub zmiany prawa obowiązującego, oraz wniosek wydania nowego



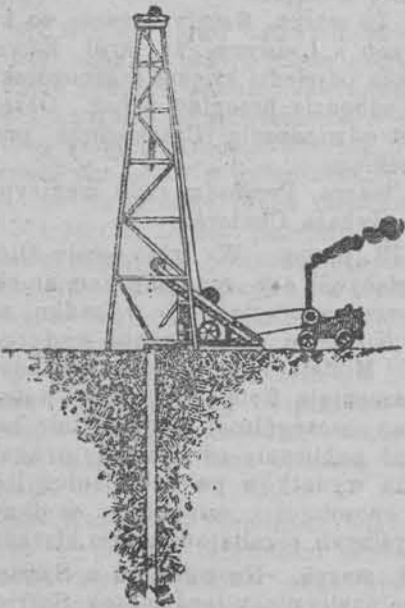


# Biuro wiertnicze i robót górniczych.

Inżynier górniczy

## ŁEMPICKI i S-ka

SOSNOWIEC (Gubernia Piotrkowska).



Głębokość do 1000 metr.  
Światło od 2' do 40'.

Biuro **Lempicki i S-ka** podejmuje się poszukiwania wszelkich ciał kopalnych, wiercenia studni artezyjskich oraz wykonywa wszelkie roboty górnicze.

Biuro **Lempicki i S-ka** wykonało poważne roboty dla:

Towarzystwa górniczo-przemysłowego „SATURN”.  
Towarzystwa bezimiennego kopalni węgla „CZELADZ”.  
Towarzystwa WARSZAWSKIEGO kopalni węgla i zakładów hutniczych.  
Towarzystwa GRODZIECKIEGO kopalni węgla i zakładów przemysłowych.  
SOSNOWIECKIEGO T-wa kopalni i zakładów hutniczych.

Zakładu HUTA KATARZYNA.

T-wa wyrobów bawełnianych KAROLA SCHEIBLERA.

T-wa Akc. wyrobów bawełnianych I. GEYERA w Łodzi.

T-wa Akc. wyrob. półwełn. R. KINDLERA w Pabianicach.

Fabryki wyrobów jedwabnych KLINGE i SCHULZA w Łodzi.

Drogi żelaznej WARSZAWSKO-WIEDENSKIEJ i wielu

innych towarzystw, instytucji i osób.

Biuro **Lempicki i S-ka** przedstawia poważne referencje i daje gwarancję należytego wykonania robót najnowszymi maszynami parowymi i ręcznymi.

Biuro **Lempicki i S-ka** składa na każde żądanie szczegółowo opracowane oferty z uwzględnieniem wiercenia, dostarczenia i ustawienia pomp, rurociągów itp. po zbadaniu własnym kosztem warunków na miejscu.

Przedstawicielami Biura **Lempicki i S-ka** na Łódź i jej okolice są:

p.p. **Hordliczka i Stamirowski**, Łódź, ulica Piotrkowska № 150. Telefon № 532.

318

### Przyjmuje się po możliwie niskich cenach **kafrowanie (karbowanie)**

sukien, sukienek dziecięcych, oraz falban i t. d. Fasony na spódnice ostatniej mody udzielał swoje do kafrowania. Adres: ulica Szkolna dawniej Golca Nr. 7. Oficyna P. Pal, mieszk. 38. Przyjmuje się również suknie do szycia bardzo tanio. 178-10-9

## ŹRÓDŁEM SIŁY

dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energii skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest Sanatogen Bauera, zaszczycony świadectwami przeszło 3000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Prawdziwy tylko Bauera i S-ki w opakowaniu rosyjskiem. Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

Broszury na żądanie wysyła bezpłatnie S. Karczewski, ul. Nowo-Senatorska No. 4, w Warszawie.

### Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od g. 5-6. e 90

W niedziele i święta od 9-12 i od 3-6.

### Dr. G. Weissberg okulista powrócił.

Godziny przyjęcia 10-12 i 4-6  
191-10' **Dzielną 7.**

### Dr. F. Klozenberg

ul. Krótka 5,

przyjmuje z **chorobami wewnętrznymi**, spec. **nerwowymi** (leczenie elektrycznością) od 9-10 r. i 5-7 popoł. 229-84

### Dr. L. Prybulski

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**  
Przyjmuje od godz. 8-12 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 popoł. 1420-r-85  
Ulica Południowa № 2.

### Dentysta G. A. Gutzmann

przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.**  
Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c21

Powrócił

### Dr. S. Kantor

**Choroby skórne i weneryczne**  
**Krótką ul. № 4**  
przyjmuje od 8-2 rano i 6-9 wiecz., panie od 5-6 p.p. 195c23

### Dr. A. Groszlik

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**  
Od 8<sup>1/2</sup>-11<sup>1/2</sup> r., 6-8 wiecz., panie 5-6 popołudnia.  
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.  
**Cegielniana 23.** 1608-d-195

### Dr. E. Sonnenberg

**choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,**  
CEGIELNIANA 14,  
od 11-1 i 4-8. 246-r-139

### Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5  
**Choroby gardła, nosa i uszu**  
przyjmuje codziennie od 9-11 rano i od 5-7 po poł., w niedziele i święta od 9-11 r. 135-c-29

### Dr. B. Mazel

Ewangelicka 5.  
**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**  
Przyjmuje: 9-11; 6-8. Panie 5-6.  
W niedziele: 10-2. 237c10-16

### Dr. A. MASZLANKA

spec. chorób dzieci  
UL. POŁUDNIOWA 8.  
Przyjmuje od godz. 3<sup>1/2</sup> do 5<sup>1/2</sup> po poł. 280-15-4

### Piotrkowska № 108 m. 5

### Dr. J. Grabowski

**Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych.**  
Przyjmuje codziennie od 4-6<sup>1/2</sup> wiecz. 491-r-61

**Nowość! Ważne dla Pań Gospodyń!**  
Udoskonalona masa do podłóg, posadzek i linoleum „ELEKTRA” bez szkodliwych wyrobów Prowiz. Farm. W. JEZERSKIEGO w Warszawie, daje piękny, lustrzany połysk bez szkodliwego czynnika bez wysiłku pracy. Uznana za najlepszą i nagrodzona wielkim złotym medalem na wystawie w Brukseli. Cena 25 kop. **W Łodzi** nabyć można w Składach Aptecznych W.W. P-nów L. Spiessa, Królikowskiego, Kłossowskiego, Zilberbauma. Reprezentanci na Królestwo Polskie: Dom Handl. Klaski i S-ka w Warszawie. Główna sprzedaż na Łódź: u W-go H. Śledzionki, Zachodnia 31. 320-10-2

### Krawiec męski

**W. WIECZORKIEWICZ**  
po powrocie z zagranicy **otworzył** pracownię przy ulicy **Mikołajewskiej nr. 83.**  
Roboty wykonuje starannie i akuratanie podług najnowszych fasonów. 1440-4

### Inżynier K. Spoliński

Św. Benedykta 10.

Telefon 978 (Cz. Górski).

Ekspertyzy techniczne, nadzór  
fabr., porady, plany. 1403

### Nie warto kupować tandetnej damskiej garderoby,

gdyż nie ma się w niej estetycznej i zgrabnej figury. **Polecamy** więc magazyn **Okryć i Kostymów** spacerowych DRABIKOWSKIEGO, Piotrkowska 193, gdzie roboty wykonywa się z całym gustem, stosując się ściśle do mody, z własnych i powierzonych materiałów. 288-6-4

## Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczy, przedsiębiorców, ślusarzy, studniarzy, kowali, tokarzy, stolarzy, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3